Nr. 413. We Lwowie czwartek dnia 10 października 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	35 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3M. 50fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komnikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Nowy marszałek.

Wiedeń 10 października. Cesarz zamianował hr. Andrzeja Potockiego marszałkiem krajowym dla Galicji, a grecko-kat. metropolitę ks. arcyb. Andrzeja Aleksandra hr. Szeptyckiego zastępcą marszałka.

Podróż dra Witteka.

Stary Sambor 10 października. Minister kolei dr. Wittek, po zwiedzeniu interesujących części trasy, przybył tutaj o godzinie 11 przed południem i zajechał do dworu, gdzie dyrektor dóbr Cihlarr przyjął go śniadaniem, do którego zasiedli oprócz ministra: szef sekcji Wurmb, starszy radca Kosiński, koncypient ministerjalny dr. Hennoch, starostowie Ricci i Biliński, marszałek Władyczyński, starsi inżynierowie Zak, Peltz, Żygulski, Zieliński i Robel oraz komisarz Ruebenbauer.

Sankcje monarsze.

Wiedeń 10 października. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz sankcjonował uchwalone przez sejm galicyjski projekty ustaw w sprawie poboru dodatków od napojów gorących w gminach Strusowie, Jabłonowie, Tarnobrzegu i Dąbrowie, oraz w sprawie uzupełnienia regulacji rzeki Nowy Breń wraz z dopływami.

Wiedeń 10 października. Cesarz sankcjonował już statut rady miejskiej miasta Krakowa.

Konferencja.

Wiedeń 10 października. Posłowie dr. Pacak, dr. Stransky i hr. Czernin bawią w Wiedniu i wczoraj odbyli konferencję z ministrem Rezekiem i prezydentem gabinetu drem Koerberem. Ze źródła czeskiego donoszą, że dr. Koerber wyraził się z wielką rezerwą o projektach swoich na przyszłość. Posłowie czescy odnieśli wrażenie, że rząd chce na dwie strony zabezpieczyć się, dlatego i Czesi rozpoczną rokowania z odpowiednimi czynnikami celem utworzenia większości, do którejby i oni weszli.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt 10 października. Obecnie wiadomy jest rezultat wyborów z wszystkich 411 okręgów wyborczych. Wybrano zatem 262 liberalnych, 75 z partji Koszutha, 10 z frakcji Ugrona, 22 z partji ludowej, 5 kandydatów narodowych, 1 demokratę, 13 nie należących do żadnego ze stronnictw. W 23 okręgach odbędą się wybory ściślejsze.

Cesarz o marynarzach.

Wiedeń 10 października. Cesarz wystosował do komendanta marynarki, admirała br Spauna pismo, w którem wspomina o dzielnem zachowaniu się austro-węgierskich marynarzy w Chinach, wyraża żal i współczucie z powodu zgonu niektórych z pomiędzy tych dzielnych żołnierzy i zarządza umieszczenie w kościele parafjalnym w Poli tablicy pamiątkowej, na której mają być wyryte nazwiska poległych.

Cesarz Wilhelm a Berlin.

Berlin 10 października. Jak dzienniki donoszą, cesarz przyjmował onegdaj bardzo uprzejmie deputację miasta Berlina. Omawiał z deputacją tą sprawy miejskie jak np. sprawę wybudowania studni t. z. *Märchenbrunnen* i linji tramwajowej, która ma przechodzić ulicą t. z. *unter den Linden.*

Awantury w Radzie miejskiej.

Wiedeń 10 października. Onegdaj na posiedzeniu Rady miejskiej przyszło do awantur między antisemicką większością a socjalistami. Socjalista Reumann za obrazę prezydenta został wykluczony z trzech posiedzeń.

Wojna w Transwaalu.

Bruksela 10 października. Z okazji drugiej rocznicy rozpoczęcia wojny, była u Krügera deputacja. Krüger oświadczył, że wojna nie rychło się zakończy, ale Boerzy doprowadzą Anglję do zupełnego wycieńczenia.

Londyn 10 października. Kitchener donosi z Pretorji: Część wojska angielskiego stoczyła walkę z Boerami nad rzeką Bevaan. Boerami dowodził sam Botha. Anglicy stracili 2 oficerów i kilku żołnierzy zabitych. Walka w tej okolicy trwa dalej, mimo iż Boerzy cofnęli się, zostawiając pakunki i wozy.

Kapsztad 10 października. W okręgach Wynberg, Simonstown, Port Elizabeth i East-London proklamowano stan wojenny. W mieście Kapsztad i jego okręgu ogłoszono stan oblężenia.

Ustawa o kongregacjach.

Paryż 10 października. Na żądanie prokuratorji zamianował sąd cywilny nowego sekwestratora, celem likwidacji majątku kongregacyj Jezuitów i Assumpcjonistów, które nie zastosowały się do ustawy i nie wniosły podania o autoryzację.

Carowa przeciw Dradze.

Berlin 10 października. Tutejszy *Local Anzeiger* donosi, że królestwo serbscy zaniechali swej podróży do Petersburga, gdyż carowa nie chce przyjąć królowej Dragi.

Z Afganistanu.

Londyn 19 października. Z Kalkuty donoszą, iż przy śmierci emira Afganistanu działy się dramatyczne sceny. Obecni przy łożu umierającego emira, generałowie i dostojnicy składali przysięgę na wierność Habibulla chanowi, a równocześnie na wierność sojuszowi z Anglją. Umierający emir przestrzegał wszystkich przed Rosją.

Londyn 10 października. Biuro Reutera donosi z Simli: Najstarszy syn zmarłego w ostatnich dniach emira Afganistanu ogłoszony został za zgodą wszystkich braci, emirem Afganistanu. Nowy emir nazywa się Habibullah-chan.

Dżuma.

Londyn 10 października. Wobec doniesienia dzienników o pojawieniu się dżumy w Glasgowie, zapewniają urzędownie, że nie zaszedł tam nietylko ani jeden wypadek dżumy, lecz nawet nic takiego, coby mogło budzić jakiekolwiek podejrzenie.

Rzym 10 października. Agencja Stefaniego donosi z Neapolu: Wszyscy chorzy, znajdujący się w szpitalu na Nisidzie, mają się z wyjątkiem dwóch zupełnie dobrze.

Co się tyczy podróżnego cudzoziemca Daniels, stwierdzono, że nie zachorował na dżumę. Ani w Neapolu, ani w okolicy nigdzie nie było nowych wypadków dżumy.

Żółta febra.

Saint Louis 10 października. Od czasu pojawienia się żółtej febry zmarły na nią tylko 2 osoby; jest nadzieja, że choroba nie przybierze charakteru epidemicznego.

Powodzie w Hiszpanji.

Kolonja 10 października. Do *Koeln. Ztg.* donoszą o olbrzymich klęskach, jakie powódź wyrządziła w Hiszpanji. Na południe od Walencji woda zabrała cały cmentarz, a setki trupów pływają po polach. Kilkadziesiąt osób utonęło. Plony wszystkie zniszczone, wiele domów i mostów zapadło się.

Pożar nafty.

Baku 10 października. W rewirze naftowym Bibleibat wybuchł pożar, który zniszczył zupełnie jedną wieżę wiertniczą, dwa magazyny i jeden rezerwoar, będące własnością firmy Szibajew, dalej wieżę wiertniczą i magazyn Towarzystwa morza Kaspijskiego, oraz dwie wieże wiertnicze firmy Kokorewa. — Pożaru dotąd nie zdołano stłumić. Szkody są bardzo znaczne.

Zabity w pojedynku.

Wiedeń 10. października. Zabity w pojedynku z p. Loewenfeldem podporucznik w 15 pułku huzarów, Benno von Sojka, był młodym, wesołym człowiekiem, liczył lat 25. Pułk jego, który stał przedtem w Wiedniu, przeniesiony został przy ostatniej zmianie garnizonu do Miskolcza. Jeszcze w czasie pobytu pułku w Wiedniu, zaszły pomiędzy Loewenfeldem a Sojką spory, które doprowadziły do pojedynku i śmierci oficera.

Pojedynek odbył się w wojskowej ujeżdżalni na Landstrasse. Warunki jego były bardzo ostre. Wybrano pistolety kawaleryjskie i odległość 40 kroków, z awansem aż do 10 kroków. Pojedynek odbył się we wtorek o godzinie pół do 12 rano. Pierwszy strzał miał oficer. Strzelił, ale chybił. Wystrzeliwszy, stał spokojnie i oczekiwał na strzał przeciwnika. Strzał padł, a oficer, w serce trafiony, padł na ziemię i w kilka minut potem wyzionął ducha.

Zwłoki zabitego oficera przewieziono do szpitala garnizonowego. Trumna była zamknięta. Otwartą została dopiero, gdy komisja przystąpi do obdukcji zwłok.

Sojka przybył w poniedziałek z Miskolczu i zamieszkał w jednym z hotelów.

Anarchista.

Rzym 10 października. Aresztowany z powodu gwałtownego wtargnięcia do Watykanu Glawinowić, został zasądzony za niedozwolone posiadanie broni na 2 tygodnie więzienia, poczem będzie odstawiony przymusowo do Dalmacji.

Budżet bułgarski.

Sofja 10 października. W kołach deputowanych twierdzą, że kredyt dodatkowy dla ministerstwa wojny będzie wynosił 7 miljonów franków, na najpotrzebniejsze uzupełnienia uzbrojenia.

Paryż 10 października. Agencja Hawasa donosi z Kanei: Od 7-go b. m. przybyło 12 angielskich okrętów do zatoki Suda (na północnych wybrzeżach Krety).

Proces prasowy.

Lwów 9 października.

(Stosunki w garnizonie przemyskim.)

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przystąpił trybunał do rozpatrywania faktu 12, a mianowicie artykułu p. t. „Z życia kasarnianego", zamieszczonego *Głosie Przemyskim*, w którym zarzucono por. Czauderze maltretowanie przy ćwiczeniach żołnierzy z 8 komp. 58 p. p.

Osk. Reger nie odpowiada wcale na pytanie, czy jest autorem notatki.

Osk. Kolkiewicz oświadczył, iż artykuł ten otrzymał od oskarżonego Witryka, że czytał go przed oddaniem do druku, a na prawdziwość zamieszczonych w tym artykule zarzutów ofiarowuje dowód prawdy.

Obr. dr. Schleicher, po odczytaniu

przez przewodniczącego rozprawy oświadczenia por. Czaudery, że przyłącza się do ścigania oskarżonych, stwierdza, że oświadczenie to weszło do sądu w Przemyślu od chwili pojawienia się artykułu, po upływie 6 tygodni, zaszło tu tedy przedawnienie skargi.

Prokurator państwa żąda wezwania por. Czaudery na okoliczność, kiedy o artykule inkryminowanym się dowiedział.

Trybunał po naradzie uchwalił przychylić się do wniosku prokuratora państwa i wezwać do rozprawy por. Czauderę, celem przesłuchania go, kiedy o artykule „Z życia kasarnianego“, zamieszczonego w *Głosie Przemyskim* powziął wiadomość.

Przystąpiono do faktu 13. Inkryminowany artykuł drugi p. t.: „Życia kasarnianego“ ogłoszonego w *Głosie przemyskim* nr. 20. Artykuł ten opisuje, że w więzieniu wojskowem siedzi niejaki Eisig Berger, za to, że zmęczony położył się na łóżku. A było to już po ogłoszeniu rozkazu. Nie pozwolono mu się usprawiedliwiać, a por: Wirst uderzył go nawet... „Smutne zaiste stosunki wojskowe“ — kończy się tak artykuł.

Osk. Reger oświadcza, że nie poczuwa się do winy, na dalsze zaś pytanie co do autorstwa i ewentualnego przeprowadzenia dowodu prawdy — milczy.

Osk. Kolkiewicz, zamierza przeprowadzić dowód prawdy.

Dr. Leser domaga się skonstatowania z aktów, że Eisig Berger za przestępstwo, opisane w *Głosie przemyskim*, skazany został dopiero po pojawieniu się notatki, a przedtem siedział przez czas długi bez śledztwa i bez wyroku. Od 29 kwietnia do 23 czerwca siedział Berger w więzieniu, dopiero 23 czerwca, po pojawieniu się notatki — wdrożono śledztwo i tegoż samego dnia wydano wyrok, skazujący Bergera na karę więzienia od 29 kwietnia do 23 czerwca.

W sprawie tej ma być odczytany cały stos aktów niemieckich, wojskowych.

Przewodniczący konstatuje, że artykuł pojawił się 13 maja.

Odczytano doniesienie wojskowe karne, oraz wyrok w sprawie Bergera.

Oryginalnem jest zeznanie samego Bergera, które zostało odczytane. Zeznał on, że dnia inkryminowanego powrócił z warty o godzinie wpół do 2 w południe. Była to niedziela. O g. 2 popol. wychodziła kompania do rozkazu. Berger miał bagnet zanieczyszczony i za to został z miejsca przez kadeta Macoureka ukarany. Kazał mu on zgłaszać się co pół godziny w „marschadjustirung“ do plutonowego. Berger był znużony i położył się na łóżko, a gdy został wezwany przez kadeta do powstania, oświadczył, że jest chory.

Lekarz następnego dnia uznał Bergera zdrowym, poczem oddano go do więzienia.

O godzinie 3 przerwał przewodniczący rozprawę do dziś rana godziny 9.

Teatr.

Zaangażowany na razie na szereg występów gościnnych p. Kazimierz Kamiński, należy do dobrych i zawsze mile witanych znajomych naszej publiczności, która umie cenić niepospolity talent tego artysty. Więc też i wczoraj, kiedy pojawił się na scenie, jako Mouzon w „Czerwonej todze“ Brieux'a, przyjęto go długotrwającymi oklaskami, a w dalszym ciągu przedstawienia obdarzono wieńcami, bukietami i wspaniałemi koszami kwiatów. Ten objaw szczerej sympatji, jaka łączy publiczność z artystą, o ile temu ostatniemu ułatwia sytuację, o tyle zarazem utrudnia stanowisko krytyki, która w ocenie gry nie powinna i nie może podlegać suggestji, jeżeli ma być wyrazem bezstronnej opinji autora.

Artysta tej miary, co p. Kamiński, artysta, którego talent jest w stanie dać bardzo wiele, musi być przygotowanym na to, iż wymaga się odeń więcej, niż od kogo innego i tem samem więcej subtelną miarę stosuje się w ocenianiu tego, co daje. Zastrzeżenie niniejsze wydało mi się koniecznym wstępem do oceny wczorajszej gry p. Kamińskiego.

Postać sędziego śledczego Mouzona, urzędnika karjerowicza i hipokryty, który nie wahała się podkopywać dobrej sławy kolegów, sprzeniewierzać się obowiązkom sumienia dla zjednania sobie poparcia wpływowego posła, a wreszcie niszczyć materjalnie i moralnie poczciwą rodzinę wieśniaczą, byle za pomocą sprytnie wytworzonego dramatu kryminalnego, dopiąć upragnionego awansu, — postać tę, powtarzam, p. Kamiński wystudjował zarówno w charakterystyce zewnętrznej, jak i w każdym ruchu, w każdym drobiazgu gry tak, że bardziej subtelnego traktowania roli nie mogę sobie wyobrazić.

Ale — i to wypadek, który zdarza się niejednokrotnie w zbyt drobiazgowej robocie — na owych szczegółach i szczególikach ucierpiała całość rysunku i jej cecha przewodnia. Mouzon p. Kamińskiego był pełen gładkich manier, swobody i zdumiewającej naturalności w ruchach, w słowie i w głosie; był postacią ze wszech miar zajmującą, ale — to nie był Mouzon Brieux'a...

Malując postać zbyt miękkimi tonami, artysta nie mógł już uwydatnić należycie ostrych rysów tej duszy, z gruntu złej i pełnej obłudy. Stąd też już w akcie pierwszym brakło tego zainteresowania, tego węzła dramatycznego, jaki nawiązuje się w czasie rozmowy Mouzona z sędziami-kolegami i w chwili, kiedy on dowiaduje się z tajoną radością, iż jemu powierzają sprawę śledztwa karnego, czego tak gorąco pragnął. Ten sam brak silniejszych podkreśleń, któreby zdradzały widzowi wewnętrzną istotę duszy, osłabił scenę badania Etchepare'a i Janiny w akcie drugim, a nawet drastyczna rozmowa z jeneralnym prokuratorem (akt 3-ci) nie sprawiła tego efektu, o jaki chodziło autorowi.

Wogóle postaci Mouzona, zbyt miękkiej i subtelnej, brakło ogólnego, dramatycznego tonu; tajemnica jego właściwego charakteru mogła była dla wielu widzów pozostać prawie tajemnicą, gdyby nie oświetlenie ze strony innych osób i faktów. Pojmuję, iż artysta, pełen smaku, pragnął uniknąć grubych linij rysunku, ale znowu zdaje mi się, że tym razem, *sit venia verbo*: — „przesubtelnił“.

Sztuka zresztą szła bardzo gładko; sceny ansamblowe były wystudjowane wybornie, panowie zaś: Roman, Chmieliński, Fuszer, Tarasiewicz, Feldman, Antoniewski, Węgrzyn, Kosiński, oraz panie: Stachowiczowa, Węgrzynowa i Gostyńska zjednali sobie szczere, a zasłużone uznanie publiczności. *Kl. K.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 10 października.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

„Panorama Racławicka“ na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Wesoła dwójka“, operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (10): Franciszka B. — (27): Kalystrata. Wschód słońca o godzinie 6 minut 18, zachód o godzinie 5 minut 14

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 9° Cels.; pochmurno; w nocy padał ulewny deszcz.

Minister kolei dr. Wittek, w czasie pobytu swego we Lwowie, zwiedził onegdaj „Czytelnię kolejową“, gdzie go powitał chór Czytelni kantatą, a imieniem członków przemówił stolarz p. Kanopacki. Minister zaznaczył, że z radością odwiedza to stowarzyszenie, którego członkowie znajdują w niem po ciężkiej pracy godziwą zabawę i podniosł pełną zasług działalność p. Wierzbickiego. Przemówił także p. namiestnik i podniósłszy zasługi p. Wierzbickiego, a szczególnie jego dbałość o dobro podwładnych, życzył towarzystwu rozwoju i powodzenia. Następnie zwiedził minister szkołę kolejową, gdzie go powitali przemówieniami uczenica V. klasy i uczeń IV. klasy. Dalej zwiedził minister warsztat wzorowy dla terminatorów warsztatów kolejowych warsztaty kolejowe, urząd ruchu na stacji lwowskiej, a w końcu magazyny zapasów kolejowych.

Promocja sub auspiciis imperatoris. W sobotę dnia 12 bm. o godzinie 12 odbędzie się w uniwersytecie lwowskim promocja p. Romana Negrusza, słuchacza wydziału filozoficznego, autora rozprawy w zakresu chemji, ogłoszonej w wydawnictwach Akademji. Namiestnik w zastępstwie cesarza wręczy doktorandowi wspaniały pierścień wysadzany brylantami.

O dodatek drożyźniany. Urzędnicy i dietarjusze gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbyli onegdaj zgromadzenie, na którem uchwalono rezolucję, polecającą delegacji, złożonej z kilku urzędników, aby udała się do dyrekcji Towarzystwa i przedstawiła jej prośbę o przyznanie funkcjonarjuszom Towarzystwa dodatku drożyźnianego, jaki przyznano pracownikom w innych instytucjach i urzędach.

Nowe szkoły wydziałowe. Rada miejska postanowiła zorganizować dwie nowe szkoły żeńskie jako wydziałowe trzyklasowe, a mianowicie, szkoły: im. Mickiewicza i św. Antoniego, które były dotąd pospolitemi. Równocześnie 6-klasowa szkoła im. Piramowicza w której frekwencja się zmniejszyła, ma być zmienioną na 4-klasową. Zmiany te mają wejść w życie z dniem 1 stycznia 1902. Z dniem tym więc Lwów będzie miał 7 szkół wydziałowych, a mianowicie: im. król. Jadwigi, św. Anny, ces. Elżbiety, Czackiego, św. Marcina, św. Antoniego i Mickiewicza.

Z towarzystwa politechnicznego. Na wczorajszem posiedzeniu, pod przewodnictwem radcy Frankego, miał odczyt, w obec nader licznego audytorjum p. Finkelstein, inżynier firmy Hennebique w Paryżu. Odczyt dotyczył zastosowania betonu z żelaznemi wkładkami, systemu Hennebique'a do wykonania wszelkiego rodzaju konstrukcji budowlanych. Po wyjaśnieniu teorji tego systemu, prelegent za pomocą obrazów świetlnych demonstrował liczne budowle, wykonane powyższym systemem.

Zgromadzeni rzęsistym oklaskiem nagrodzili prelegenta, poczem zawiązała się dyskusja na temat wygłoszonego odczytu.

Album pamiątkowe. Na zjeździe prezesów Rad powiatowych w Galicji, odbytym w lipcu br., uchwalono jednogłośnie wręczyć ustępującemu marszałkowi hr. Stanisławowi Badeniemu album pamiątkowe. Nad wykonaniem tego upominku pracują nasi najlepsi artyści malarze, a zawierać będzie one liczne kartony, przedstawiające typy i okolice Galicji pędzla pp. Dębickiego, Batowskiego, Rozwadowskiego i i. Kaseta, w której spoczywać będą te kartony, wykonana została w państwowej szkole przemysłowej, według pomysłu artysty malarza p. J. Makarewicza. Kasetka ta przedstawia się prześlicznie. Upominek ten wręczy p. marszałkowi osobna deputacja w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

Ze Związku artystów. Wydział Związku artystów, architektów, malarzy i rzeźbiarzy, na odbytem onegda posiedzeniu, uchwalił zwrócić się do wszystkich konsystorzy w Galicji z prośbą o wydanie kurendy do duchowieństwa, aby one przy budowach, rekonstrukcjach, odnowieniach i malowaniach kościołów i cerkwi, zwracało się po informacje do wydziału Związku, który bezpłatnie udzieli wszelkich wyjaśnień, oraz wskaże odpowiednie do wykonania tych robót siły. Przez to uniknie się tak częstych niestety fuszerek, popełnianych przez ludzi niefachowych, a szpecących kościoły. Dalej postanowił wydział udać się do wydziału krajowego i rady miejskiej z prośbą o subwencję dla sztuki, a w zamian za to zobowiąże się Związek dostarczyć wydziałowi do upiększenia sali i gmachu sejmowego, dzieł sztuki, dotyczących historji polskiej, a gminie do ozdoby sali i gmachu ratuszowego, dzieł sztuki z dawnej historji Lwowa.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie w pół do 4 po południu strażnik miejski Kazimierz Seweryn, odbywający straż w parku Kilińskiego, usłyszał tam z oddali strzał rewolwerowy. Puściwszy się w kierunku, skąd padł strzał, spostrzegł na wzgórku obok stawku mężczyznę leżącego na ziemi z przestrzeloną skronią, z której krew płynęła. Skonstatowano, że samobójca, który już nie żył, zwie się Emil Dłużeń, lat 43 liczący, wdowiec bezdzietny, majster lakierniczy. Przybyła na miejsce komisja: komisarz policji Hołowiecki, lekarz dzielnicy dr. Frankowski znaleźli rewolwer 6 strzałowy nowy i pudełko z nabojami.

W kieszeni samobójcy znaleziono notatkę, w której nie wyjawiając przyczyny targnięcia się na życie, czyni spadkobiercą swym kuzyna Tadeusza Torosiewicza, urzędnika kolejowego. Znajomi Dłużenia utrzymują, że samobójstwo popełnił z tęskonty za żoną, zmarłą dnia 19 czerwca b. r. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Demonstracja na rzecz uwięzionego Regera miała miejsce wczoraj w teatrze, podczas przedstawienia „Czerwonej togi“. Oto gdy w trzecim akcie żona Etchepare'a rzuca sędziemu w twarz krwawy wyrzut w słowach: „dla was to nic stawić niewinnego człowieka przed sąd i złamać mu życie“, z galerji ozwały się głosy: „tak jak Regerowi!“

W sali powstały psykania, ale zgłuszyło je gromkie brawo całego audytorjum.

Kradzież. Błażejowi Kniażowi skradziono wczoraj z mieszkania przy ulicy Zborowskich l. 2, damski złoty zegarek, dwa pierścionki z kamieniami i 3 sznurki korali i ubranie, łącznej wartości 100 koron. Złodziej dostał się do mieszkania za pomocą dobranego klucza.

Nieostrożna jazda. Wóz piekarza Kalba, powożony przez woźnicę Salomona Raucha, najechał dziś rano na dorożkę nr. 117 tak gwałtownie, że potłukł latarkę i złamał skrzydło u dorożki.

Koniokrady. W Sośnicy pod Radymnem skradziono w nocy z 6 na 7 b. m. dwie pary koni z pastwiska. Złodzieje mieli konie popędzić w kierunku Lwowa.

Samobójstwo w szpitalu więziennym. Rzekomego anarchistę, schwytanego w Kałuszu, oddano sądowi w Stanisławowie. Tam go natychmiast poznano jako tego, który niedawno odbył w stanisławowskiem więzieniu karę za kradzież. Nazwisko jego Romaś. Ponieważ z walki z żandarmem w Kałuszu Romaś wyniósł rany, przeto sąd stanisławowski oddał go do szpitala więziennego. Tam Romaś zdarł z rany swej bandaż, zrobił z niego pętlicę i przymocowawszy ją do kraty okna, powiesił się. Inni pacjenci byli wówczas na spacerze, nikt więc nie widział jego przygotowań, a gdy go spostrzeżono, Romaś już nie żył.

Piwowar mecenas. Z Kopenhagi donoszą: Piwowar Karol Jacobsohn, mecenas artystów, wspólnie z żoną utworzył fundusz, pod nazwą funduszu Nikarlsberga, przeznaczony do popierania celów artystycznych narodowych. Na fundusz ten składać się będą $^{2}/_{3}$ dochodu z browaru Nikarlsberg, a w przyszłości całe dochody, wynoszące najmniej 400.000 koron rocznie.

Przeciw grze w karty w pociągach. Rosyjskie ministerjum komunikacji poleciło, ażeby konduktorowie, w razie zawiadomienia ich przez któregokolwiek z podróżnych, że w pociągu odbywa się gra w karty, wzywali grających do niezwłocznego zaprzestania gry. Gdyby wezwanie to nie skutkowało, spisać mają na najbliższej stacji, w obecności żandarma kolejowego protokół, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Osobliwszy teatr. W Sztokholmie założono teatr, w którym zamiast aktorów, funkcjonuje fonograf i kinomatograf. Sztuki, uwiecznione w ten sposób, mogą być powtarzane bez końca. Dotychczas odbywają się przedstawienia scen oddzielnych z „Hamleta", „Cyrano de Bergerac", baletów i t. d., w których odtworzono grę najznakomitszych współczesnych artystów.

Tragedja miłosna. Z Pesztu donoszą: W niedzielę wachmistrz Zehner zastrzelił w hotelu „Orient" swoją kochankę Gizelę Barthównę, a następnie sam sobie odebrał życie. Zehner chciał wystąpić z wojska i ożenić się z Barthówną, ale nie miał pieniędzy. Postanowili więc oboje umrzeć. W liście po- [redacted]

[redacted]

— **Wiedeń** 9 października. Zamkn. giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 620·—, Akcje węg. Zakł. kred. 627·—, Akcje Anglobanku 260·—, Akcje Unionbanku 515·—, Akcje Laenderbanku 398·50, Akcje Bankvereinu 427·—, Akcje Bodencredit 837·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 628·50, Akcje kolei połudn. 77·50, Akcje tramw. lit. a) 250·—, lit. b) 245·—, Akcje kolei Elbethal 461·—, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej 520·—, Akcje Alpiny 344·—, Akcje Rima Muranji 421·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.445, Akcje fabryki broni 255·—, Akcje tureckie tytoniowe 272·—, Oblig. węg. indemn. 92·25, Renta majowa 98·55, Austr. renta koron. 95·50, Węgierska renta koron. 92·25, 5½ l. listy Tow. kred. ziemsk. 90·70, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·15, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75. Losy tureckie 92·25, Marki 117·30, Ruble 253·75.

— **Wiedeń** 9 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 25·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r 1889 3 proc. 245·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc 256·75: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 245·50; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 81·25; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 91·75 *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·75; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 398·—; Clary 40 zł. m. k. 154·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 76·—; Pożyczka m. Lublany

który wobec smutnego stanu rzeczy, okradał swego pana daleko powściągliwiej.

Emine, po długich namysłach zdecydowała się pójść do Nureddina późnym wieczorem, gdy cały harem będzie już uśpiony. Słyszała ciężkie kroki murzynek; jedna z nich, widząc światło w jej pokoju, weszła z zapytaniem, czy Jej Miłość nie jest chora?

— Jeden tylko basza czuwa do tej chwili... — rzekła niewolnica temi słowami dając do zrozumienia, że jest już bardzo późno.

Emine zgasiła świecę i czekała, aż niewolnice usną.

* * *

Gdy cały dom pogrążył się w ciszy, Emine skierowała swe kroki do pokoju Nureddina. Podniosła lekką muślinową zasłonę, wzdymającą się pod wietrzyku podmuchem, jak łono śpiącej kobiety.

Stanęła zawstydzona. Basza siedział z podwiniętemi nogami na sofie, palił cygaro i czytał jakiś raport, skreślony drobnem pismem po niemiecku. Gdy podniósłszy oczy, ujrzał ją przed sobą, zdziwił się, a potem zawahał, co począć; spuścił monokl, wyrzucił cygaro przez okno, wychodzące na ogród i podszedł ku niej z uśmiechem tak słodkim, jak pieszczota. Przyciągnął ją do sofy i posadził przy sobie.

Był zaniepokojony tym jej śmiałym krokiem, tak przeciwnym zasadom, obowiązującym w Turcji, ale ukrył to, przybierając wyraz twarzy i postawę mężczyzny zakochanego, który pije łakomie każde słowo z ust kobiety ukochanej.

— Spojrzyj na ten cyprys — mówił. — Strzela on ku niebu, jak ciemny minaret. Jest on obrazem Islamu...

Urwał, zamyślił się i dodał po francusku z odcieniem ironji:

— Zdaje mi się, że nasza rozmowa będzie poważna i rozstrzygająca.

Jakkolwiek pokrewieństwo upoważniało ją do stosunków zażyłych i do odkrywania twarzy wobec Nureddina, starała się jednak usuwać z pokojów swojej Adile w godzinach, gdy Nureddin powracał z ministerstwa wojny. Nie korzystała wcale ze sposobności, aby się zapoznać z jednym ze świetniejszych generałów otomańskich.

Kiedyś, przypadkowo, spotkała go na korytarzu, prowadzącym do ogrodów haremu; oboje stanęli, jak wryci.

Widząc przed sobą tak piękną kobietę, młody basza ruchem mimowolnym pokręcił wąsa i udał, że głowę odwraca, ale ciekawość przemogła silną wolę: zatopił w oczach Emine spojrzenie tak gorące, że stopniała w jego ogniu.

* * *

W kilka tygodni po swoim powrocie do rodzicielskiego domu, Adile zaziębiła się, płynąc kaikiem po Bosforze. Pomimo troskliwości znakomitego doktora Francuza, umarła po krótkiej chorobie, zostawiając po sobie żal głęboki w sercu wszystkich, którzy ją znali, gdyż w ostatnich latach była słodką i uległą, jak gołąbka.

Emine, dotknięta boleśnie jej śmiercią, unikała tembardziej młodego wdowca. Nureddin, na prośby Szeika w starem yali pozostał. Pragnąc odgonić myśl o nim, Emine zatapiała się w księgach religijnych, tak suchych, że nawet w dawnych czasach nudziły one ludzi świętobliwych.

Czytanie tych ksiąg było zatem ciężką próbą, ale Emine nie wyszła z niej zwycięsko: zamiast oderwać jej serce od uciech tego świata, wlały w nią ochotę do zakosztowania nowych ponęt życia.

Starcy, którzy kreślili te księgi, uśmiechali się pod białymi wąsami, wiedząc, że taki będzie ich skutek, rozumiejąc, że z ich słów budujących zrodzą się żądze tworzenia nowych istnień i że dzięki temu liczba wyznawców i obrońców Islamu mnożyć się będzie z wielką szybkością.

Po dwumiesięcznych studjach teologicznych, Emine za-

[redacted] 270·— ; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 399·—.

— **Wiedeń** 9 października. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na jesień od 8·— do 8·01, na wiosnę od 8·42 do 8·43; żyto na jesień od 7·17 do 7·18, na wiosnę od 7·38 do 7·39; kukurydza na wrzesień-październik od 5·51 do 5·52, na maj-czerwiec od 5·36 do 5·37; owies na jesień od 7·10 do 7·11 na wiosnę od 7·45 do 7·46; rzepak na wrzesień-październik od —·— do —·—, na styczeń-luty od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-wrzesień od —·— do —·—. Usposobienie osłabione. Pogoda pada deszcz.

— **Wiedeń** 9 października. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 20·60 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 33·50 do —·—. Tendencja słabsza. Spirytus od koron 39·80 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 9 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 194·90, Staatsbahny 134·75, Disconto Comandit 170·25, Berlińskie Tow. handl. 129·—, Laura 176·25, Bochumery 159·25, Kolej połud. wschodnio-pruska 82·75, Ruble za gotówkę 216·35, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 103·40, Kolej Meridionalna 137·—, Losy tureckie 99·25, Renta włoska 99·10, „Harpener" kopalnie węgla 151·75, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 274·75, Lombardy 19·75, Kolej Henry 88·10, Niemiecki bank narodowy 98·25, Kanada Profered 107·—; Akcje żeglugi hamburskiej —·—.

Berlin 9 października. Austr. banknoty 85·25; ...rytus 38·70.

— **Paryż** 9 października. 3% renta 100·95; mąka 27·10.

— **Frankfurt** 9 października. Austr. kred. 193·40; Kolej państw. 132·75; Laura —·—; Disconto 170·25; Alpiny —·—.

NEKROLOGJA.

†

JÓZEF STOPPEL

c. k. kontrolor magazynu sprzedaży tytoniu po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 9 października br., przeżywszy lat 36.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 października br. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Franciszkańskiej l. 17, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z córeczką krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 9 października 1901.

Zakład pogrzebowy **Stella, K. Słotołowicz** Wałowa 11.

[redacted]

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

pragnęła powrócić do poziomych rozkoszy świata. Przez ten czas piękność jej rozwinęła się wspaniale. Blask bił poprostu z jej oblicza.

* * *

Emine wstydziła się teraz, że nie kochając Ibrahima, mogła była pożądać jego pieszczot. Czemuż odsłoniła przed nim swoją twarz białą?... Myśląc o tem, czuła wstyd bezmierny i zdawało jej się, że jest tem na zawsze skalana.

Nie straszyły już jej groźby Ibrahima, przeciwko Nureddinowi zwrócone; pewna była, że derwisz uśmierzył jego zbytnią żarliwość. To też przeraziła się okropnie, gdy pewnego dnia, zakołatawszy do furty dla rozmówienia się z Ali-bejem o sprawunki, usłyszała dźwięczny głos Ibrahima.

— To ja — mówił. — Spodziewałem się, że po powrocie ze Smyrny już nie zastanę Nureddina pod tym świętym dachem. Nie mogę wyjawić jego zbrodni Szeikowi-ul-Islam, bo jego starość nie powinna być zmącona, ale tobie raz jeszcze powiadam, że Nureddin jest zdrajcą, że spiskuje przeciwko naszej wierze i naszej władzy. Jeżeli nie opuści tego domu, to go zabiję niechybnie... Ostrzeż go, że pewien oficer odkrył jego potajemne knowania i że zamiast go pozwać przed słuszny gniew padyszacha, wymierzy mu sam sprawiedliwość... Powiedz mu, że w obronie naszej wiary, naszych świętych praw, naszych tradycyj i naszego ukochanego władcy, my, obrońcy starego porządku rzeczy i starych zasad, będziemy zmuszeni popełniać zbrodnię za zbrodnią na szatanach, którzy przywieźli bunt z Europy. Nureddin spodziewa się, że zgoda i spokój, które dotychczas panowały pod naszymi dachami rodzinnymi, ochronią go od kary za jego przestępstwa; ale myśląc tak, łudzi się. Cywilizacja europejska zaszczepiła w nas nienawiść i niesnaski. Nureddin basza szczepi w armji niedowiarstwo, obala w niej świętą zasadę, że Bóg jest wielkim a sułtan odbiciem Jego wielkości na ziemi, Jego cieniem. Ja dołożę wszelkich starań, aby nasza

dawna tradycja i wiara przechowała się w szeregach naszego wojska. Jeden z nas drugiego zabić musi...

— Aman, Effendim, milcz!... — zawołała. — Niech te słowa nienawistne zamrą na twoich ustach. Ibrahimie! opamiętaj się!...

Emine zbliżyła się do furty, wsunęła rękę między szczelinę w deskach; oszalała z trwogi, zapomniała się do tego stopnia, że otworzyła drzwi, oddzielające harem od selamleku. Podbiegła do Ibrahima, odciągnęła go pod cień oleandru i chwytając jego ręce w swe dłonie, obsypywała je pocałunkami gorącymi, w nadziei, że gniew młodzieńca stopnieje od ich żaru...

— Ibrahimie! mój baranku, uspokój się, upamiętaj się! błagała.

On, widząc ją po raz drugi w swem życiu bez zasłony, wpijał w nią wzrok chciwy, namiętny. Sądził, że tchnienie obcej miłości przyćmiło jej wdzięki — i oto ukazywała mu się piękniejszą jeszcze, niż dawniej, piękniejszą nawet, niż w marzeniach.

Ale przypomniał sobie nagle, że jej oddech zlewał się z oddechem innego mężczyzny i samo jej dotknięcie stało mu się wstrętnem. Wyrwał ręce z jej uścisku, odtrącił ją i odszedł, wrzący gniewem a może i żądzą miłości.

* * *

Nazajutrz po swojej rozmowie z Ibrahimem, Emine była pełna wątpliwości; nie wiedziała, komu powtórzyć jego pogróżki.

Od śmierci swej córki, Szeik-ul Islam, żyjący wśród modlitwy i umartwień, z dniem każdym był słabszy i bardziej przygnębiony ciężarem lat i cierpień. Kłopoty domowe pochłaniały Adive; myślała ona tylko o uszczupleniu wydatków, gdyż dochody były coraz mniejsze. Przewidując rychłą nędzę brata, odbywała długie narady z zarządcą selamleku,